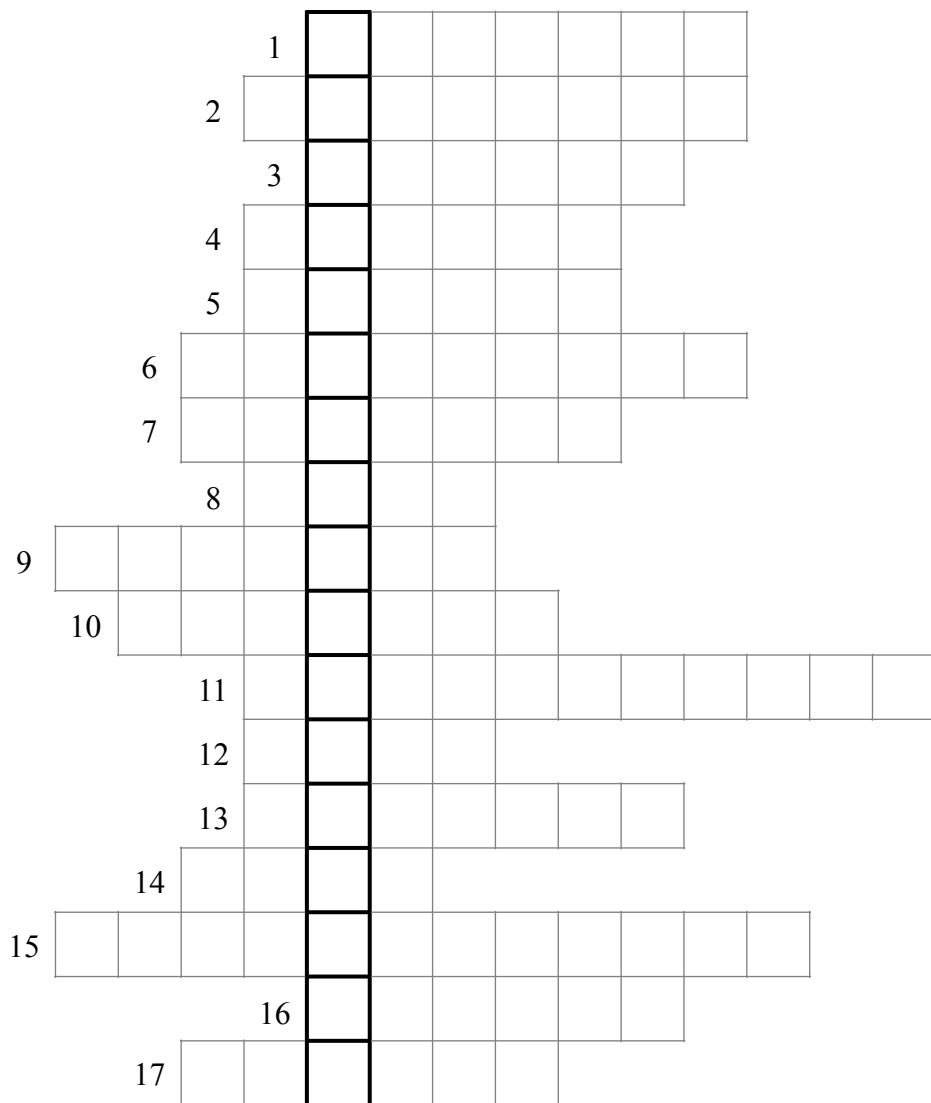


KRZYŻÓWKA



1. Ten, kto wysła list?
 2. Kościelna umywalnia;
 3. Stoi na czele diecezji;
 4. Ojciec albo matka;
 5. Drobný deszcz;
 6. Święta z dyngusem;
 7. Szanowne P...
 8. Może być rezurekcyjna;
 9. Był nim każdy z uczniów Jezusa;
 10. Zbiór modlitw dla duchownych;
 11. Typowo polskie nabożeństwo;
 12. Kończy pacierz;
 13. Dawna rezydencja papieża;
 14. Drzewo iglaste, żywotnik;
 15. Kobieta zdradzająca męża;
 16. Msza w specjalnej intencji
 17. Niedługo będzie księdzem.
- Gazetkę redagują: ks. Marek Weltrowski, Teresa Wojciechowska, Irena Lemańczyk, Sabina Waldoch
Skład: JW

Nasza Parafia

nr 47

Konarzyny, marzec 2016

Święty Michał Archanioł

W dniach 19 – 20 kwietnia będziemy przeżywać w naszej parafii peregrynację figury Św. Michała Archanioła. W Polsce ta peregrynacja trwa od 2013 roku. Sanktuarium Św. Michała Archanioła znajduje się na górze Gargano w mieście Monte Sant’Angelo we Włoszech. Do większych zadań związanych z historią zbawienia Pan Bóg wyznaczył archaniołów tak pisze papież Grzegorz Wielki. Aniołowie i Archaniołowie bronią nas od zła i szatana i zwodniczych jego obietnic. Mają wolną wolę, ale muszą wypełnić nakazy Boga. Ich rozum przewyższa rozum człowieka, bo są wtajemniczani w różne tajemnice Boga. O Michale Archaniele czytamy głównie w apokalipsie Św. Jana i w starym testamencie Księdze Daniela. Aniołowie pełnią rolę Bożych posłańców, są w ścisłej relacji z Panem Bogiem, nie wiemy czy oznaczają myśl czy działanie samego Boga. Istnienie niewidzialnych duchów orzekł Sobór Laterański IV w 1215 roku. Aniołowie są obecni w całej historii zbawienia. Od IV wieku przedstawia się w sztuce ze skrzydełkami, które są symbolem skutecznego ich działania. W dawnej teologii wyróżniało się dziewięć Chórów Anielskich: Serafinów, Cherubinów, Tronów, Panowań, Mocarstw, Potęg, Księstw, Archaniołów, Aniołów. Przeciwno aniołom wypowiadają się materialisci i racjoniści

wszystkich czasów. Teologowie liberalni twierdzą, że dopiero po niewoli Babilońskiej w Piśmie Świętym jest mowa o aniołach. Orygenest uważa, że każdy człowiek po śmierci zostanie zaliczony w poczet aniołów. Pamiętajmy w modlitwie odwołując się do naszych aniołów stróżów. W obliczu zła i opętań Św. Michał Archanioł niech nam służy pomocą.

13 października 1884 roku po Mszy Św. Papież Leon XIII miał straszną wizję piekła i słyszał głos szatana, który groził zniszczeniem Kościoła. Wstrząśnięty do głębi papież ułożył modlitwę do świętego Michała i polecił ją odmawiać po każdej Mszy Św. 24 kwietnia 1994 roku papież Jan Paweł II zachęcał wiernych, aby odmawiali modlitwę do świętego Michała ułożoną przez papieża Leona XIII.

Święty Michale Archaniele! Wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha, bądź naszą obroną, oby Go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Michał – w języku hebrajskim brzmi Mi ke El i znaczy „Któż jak Bóg”. Było to zawołanie towarzyszące zwycięstwu Michała nad Lucyferem i zbuntowanymi aniołami. Imiona aniołów odpowiadają w języku biblijnym ich charakterowi i posłannictwu. Samo imię Michał jest więc zapewnieniem o jego wierności i pokorze, zawołaniem miłości, bezwarunkowym wyborem służby Bogu.

ks. Marek Weltrowski

Rocznica Chrztu Polski

W tym roku przypada 1050 rocznica Chrztu Polski. Na terenach dzisiejszego Państwa Polskiego mieszkali Polanie. Było to państwo Polan: Wielkopole, Pomorze, Mazowsze itd. Ślązan połączył Bolesław Chrobry. Kultura Oksyfska, Bramarska i Łużycka najbardziej oddziaływały na te tereny. Były silne rody Mieszków, Popiołów, Mścigójów. Rywalizując w pełnieniu władzy wygasał ród Mieszków. Na czele państwa Polan stanął Mieszko I. Był dobrym władcą. Zdawał sobie sprawę, że w ówczesnej Europie państwo bez chrześcijaństwa nic nie znaczy. Sporo państw przyjęło chrzest od V do XI wieku. Mieszko I uważał, że państwo Polan, będzie się rozwijało kulturowo, gospodarczo i politycznie jedynie wtedy, gdy będzie to państwo chrześcijańskie. Zobowiązał się, że przyjmie chrzest od Czechów. Są też inne wersje, że do chrztu Polski przyczynili się Cyryl i Metody, może Św. Patryk czy Św. Wojciech.

Mieszko I pojął za żonę Dobrawę, różnie się na nią mówi Dąbrówkę czy Dobrawę. Jako władca sam przyjął chrzest i to oznaczało, że całe państwo jest chrześcijańskie. Miało to miejsce w 966 roku. Nie wiadomo czy w Lednicy, Poznaniu czy w Gnieźnie. Do państwa Polan przybyli z Czech misjonarze i rycerze. Jednak niektórzy oddawali cześć swarozynowi – bożkowi pogańskiemu. Przyjmowali zasadę Panu Bogu świecę, diabłu ogarek. Przez sto lat kształtowała się nowa religia w państwie. W 1000 roku powstała pierwsza metropolia Gnieźnieńska, w skład której weszły trzy diecezje: Kołobrzeska, Wrocławska i Krakowska. Biskup Jordan, był pierwszym biskupem na ziemiach polskich.

WIELKI RODAK – PAPIEŻ JAN PAWEŁ II

16 października 1978r. to data szczególna dla wszystkich Polaków. Na trwałe zapisała się w historii i sercach wielu z nas. Tego właśnie dnia o godz. 18.45 kardynał Pericle Felici słowami „Habemus papam!” ogłosił tłumom zgromadzonym na placu Świętego Piotra radosną nowinę: zwierzchnikiem Świętego Kościoła Rzymskiego został kardynał Karol Wojtyła, który przybrał imię Jan Paweł II na cześć swojego poprzednika Jana Pawła II.

O godz. 19.20 na balkonie Bazyliki św. Piotra ukazał się pierwszy od 455 lat papież, który nie był Włochem. Jan Paweł II pozdrowił tłum i przemówił po włosku” *„Przybywam z dalekiego kraju, z dalekiego, lecz zawsze tak bliskiego przez łączność w wierze i tradycji chrześcijańskiej”*.

W swym pierwszym kontakcie z wiernymi nowy Papież nie ograniczył się do błogosławieństwa Urbi et orbi. *„Nie wiem, czy potrafię się wystawiać w waszym... w naszym języku włoskim”* - mówił. *Jeżeli się pomylę, poprawcie mnie*”. W tym momencie rozległy się oklaski i śmiech, bo Papież i Rzym, po minutach osłupienia i konsternacji, serdecznie przyjął nowego namiestnika Kościoła nie - Włocha.

„Czy się nie dziwisz, ojcze Dziwisz?” - powiedział Karol Wojtyła do Stanisława Dziwisza, osobistego sekretarza i drugiego prefekta Domu Papieskiego po ogłoszeniu wyników konklawe. Czy sam był zdziwiony?

22 października 1978r. podczas uroczystej ceremonii na placu Świętego Piotra Jan Paweł II wypowiedział słowa, które stały się przewodnią ideą jego pontyfikatu, jednego z największych pontyfikatów w historii Rzymskiego Kościoła: **” Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi i Jego zbawczej władzy! Otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych”**.

Poprzednicy Jana Pawła II żyli w samotności, odseparowani od wiernych i świata zewnętrznego. Ich świat pozostawał za zamkniętymi drzwiami Watykanu. Nie do pomyslenia było, by papież odwiedzał parafian, uprawiał jogging czy opowiadał dowcipy. O tym, co wypada lub nie wypada,

decydowali dostojnicy Kurii Rzymskiej. Obawiano się, że odstępstwa od wiecznych reguł pozbawią urząd papieski powagi i szacunku. Jan Paweł II nie miał takich obaw. Pokazał, że droga do świętości wiedzie przez człowieczeństwo, a nie przez jego zaprzeczenie.

Jan Paweł II w najbardziej hermetyczny dotąd urząd świata tchnął nowego ducha. Nie zgodził się na przyjmowanie na tronie przysięgi wierności od kardynałów, lecz uczynił to, stojąc. Nie oddał też swojej czerwonej piuski, jak nakazywała tradycja, jednemu z infułatów, lecz kazał ją zawieźć do Wilna i powiesić w Ostrej Bramie. Już kilka godzin po konklawe Ojciec Święty złamał watykańskie reguły i zamiast po mszy inauguracyjnej wrócić do bazyliki, poszedł pozdrowić wiernych. Na nic zdały się napomnienia towarzyszących mu dostojników. W pierwszym dniu po wyborze Papież, łamiąc tradycję, opuścił mury Watykanu. Pojechał odkrytym samochodem ulicami miasta do polikliniki Gemelli. Tam czekał na niego chory przyjaciel – biskup Andrzej Maria Deskur.

Jan Paweł II jako pierwszy papież w historii chodził na urlopy. W zimie szusował na nartach, w lecie wspinał się, uprawiał jogging i pływał. Był papieżem, który wyszedł swoją nauką poza mury Watykanu. Podróże Jana Pawła II stały się jego biurem. Przesłaniem niesionym tym, którzy chcieli go wysłuchać. Niestrudzenie przemierzał cały glob, aby dotrzeć tam, gdzie wcześniej nie znano jego imienia. Ten skromny człowiek pełen wiary i miłości, mówiący do ludzi w ich języku i szanujący ich obyczaje, był przyjmowany jak najdroższy gość, jak posłaniec Dobrej Nowiny. Już w trzecim miesiącu swojej papieskiej posługi Jan Paweł II udał się z pielgrzymką do Meksyku, na Dominikanę i na wyspy Bahama. Świat latynoamerykański, pasjonujący się futbolem, nazwał go *„Strzelcem Kościoła”* i *„Maradoną wiary”*.

Papież Jan Paweł II w ciągu 26 lat pontyfikatu odbył 104 pielgrzymki zagraniczne do 129 państw. Przemierzył ponad półtora miliona kilometrów, wygłosił ponad 2500 homilii i oficjalnych przemówień. Najczęściej

odwiedzał Polskę – 9 razy, USA i Francję – po 7 razy, Hiszpanię i Meksyk – 5 razy. Jako biskup Rzymu był niemal we wszystkich ze swoich 334 parafii. W podróży spędził 552 dni, czyli około 18 miesięcy. „*Dlaczego tak dużo jeździsz po świecie?*” - zapytał go kiedyś chłopiec z chóru po zakończeniu mszy. „*A czytałeś, co o tym powiedział Jezus*” - odparł z uśmiechem Papież. Jezus powiedział: „***Idźcie i nieście Ewangelię całemu światu***”.

Ojciec Święty beatyfikował ponad 1500 osób, kanonizował blisko 500. Biorąc pod uwagę ilość odbytych przez Jana Pawła II pielgrzymek po świecie, trudno byłoby je wszystkie wymienić. Każda z nich wiązała się z niezwykłymi przeżyciami. Obecność tego wielkiego człowieka miała szczególne znaczenie dla wszystkich ludzi na całym świecie, zwłaszcza ubogich, chorych i prześladowanych. Jego parafią był cały świat.

Pierwsza pielgrzymka – w czerwcu 1979r. Miała obudzić ducha narodu. To wtedy w Warszawie, na placu Zwycięstwa padły słynne słowa: „***I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam z wami wszystkimi:***

Niech zstąpi Duch Twój!

Niech zstąpi Duch Twój!

I odnowi oblicze ziemi!

Tej ziemi!

Druga pielgrzymka – w czerwcu 1983r. odbyła się pod hasłem „Pokój Tobie, Polsko, Ojczyzno moja”. Jan Paweł II zgodził się przyjechać pod warunkiem, że stan wojenny zostanie odwołany, a ludzie zwolnieni z więzień.

Trzecia pielgrzymka – w czerwcu 1987r. przypadła na czas marazmu w społeczeństwie. Papież tym razem upominał i wymagał, domagał się „siły ducha, odwagi, wiary i nadziei”.

Celem czwartej pielgrzymki było wprowadzenie Polaków do Europy, piąta ostrzegała przed pokusami źle pojętej wolności, podczas szóstej

pielgrzymki Papież uczył nas, że nie ma solidarności bez miłości. W trakcie kolejnej Ojciec Święty pokazał swoje cierpienie, a gdy przyjechał do nas po raz ostatni, choć nie chcieliśmy w to wierzyć, żegnał się z nami. Zapytany, czy jeszcze odwiedzi Polskę, odpowiedział w zamyśleniu: „***Jak Bóg pozwoli***”.

Jan Paweł II był Odnowicielem Kościoła, chciał pojednać religie. Jako pierwszy w dziejach biskup Rzymu, w kwietniu 1986r. przekroczył próg synagogi. Spotykał się z hierarchami i przywódcami wielkich światowych religii: islamu, buddyzmu i judaizmu. Któż inny mógłby wpaść na pomysł zorganizowania historycznego spotkania przedstawicieli 47 Kościołów i wspólnot chrześcijańskich oraz 13 innych religii świata w Asyżu, na Światowym Dniu Modlitwy o pokój w październiku 1986r. Oceniano, że sześciodniowa wizyta Jana Pawła II w Ziemi Świętej zmieniła historię dwóch tysięcy lat. „Papież przerzuca mosty nad rzekami krwi” - pisano.

Mimo ogromu zajęć (ponad tysiąc audiencji generalnych, niezliczona ilość spotkań indywidualnych), Papież zawsze znajdował czas, by podzielić się z ludźmi miłością i wiedzą. Z jednakową życzliwością witał wielkich tego świata, jak i anonimowe tłumy wiernych. Ze szczególną miłością traktował jednak dzieci i młodzież.

„***Wy jesteście nadzieją świata, nadzieją Kościoła, wy jesteście moją nadzieją***” - tak Jan Paweł II powiedział do młodzieży zaraz po inauguracji pontyfikatu, 22 października 1978r., na placu Świętego Piotra w Rzymie. W dobie powszechnego kryzysu wiary Papież stał się uosobieniem nadziei dla młodych z całego świata, przyjacielem, drogowskazem i autorytetem. W 1985r. ogłosił Międzynarodowy Dzień Młodzieży, obchodzony w Niedzielę Palmową.. Liczba młodych, którzy zbierali się na spotkaniach z Papieżem, jest nieporównywalna z żadnym innym wydarzeniem (rekord należy do Światowego Dnia Młodzieży w Manili, stolicy Filipin, gdzie przybyło prawie 5 milionów młodych ludzi). Dlaczego na spotkania z nim przybywały miliony? Komentatorzy znajdują różne odpowiedzi. Dominikanin, o. Jan

Góra tak wyjaśnia tajemnicę sukcesu dialogu Papieża z młodymi ludźmi: „*Papież jest dla nich ojcem i stawia wymagania. Nie stara się być kumplem ani panem telewizji, który klepie po ramieniu*”. Mówił, że młodość to nie tylko czas beztroski: „*Młodość oznacza projekt całego życia, projekt zbudowany wedle sensu i wartości, nieodzowne jest również w młodości pytanie o kres*” Apelowal do młodzieży: „***Budujcie cywilizację miłości! Wykazujcie odwagę w obliczu trudności życiowych i niesprawiedliwości. Zobowiązcie się do walki o sprawiedliwość, solidarność i pokój na świecie***”.

Jan Paweł II był człowiekiem słowa. Napisał 14 encyklik, które mają być moralnym drogowskazem dla katolików. Najważniejsze książki Jana Pawła II to: „*Miłość i odpowiedzialność*”, „*Przekroczyć próg nadziei*”, „*Tryptyk Rzymski*”, „*Poezje i dramaty*”, „*Dar i Tajemnica*”, „*Wstańcie, chodźmy*”, „*Pamięć i tożsamość*”.

Ojciec Święty nie bał się okazywać swoich słabości, uczył nas przyjmowania cierpienia z godnością. Mówił, że „***cierpienie przeżywane z Chrystusem jest najcenniejszym darem i najskuteczniejszą pomocą w apostołstwie***.”

Na podst. książki „W hołdzie Janowi Pawłowi II”.

*Na radosne święto
Zmartwychwstania Pańskiego
dużo zdrowia i radości,
wiele dobroci od ludzi
oraz wszelkiej pomyślności
i obfitości łask Bożych
jak też – smacznego święconego
i mokrego dyngusa
życzy
Redakcja*

Nie na miarę ludzkich sił

Odpowiadając na pytanie „Kim jest dla mnie Jezus Chrystus”, muszę wrócić się prawie o całe życie wstecz – do lat wczesnego dzieciństwa. Nie zatarło się jeszcze dotąd w mej pamięci opowiadanie matki o męce Zbawiciela, o Jego Krzyżowej drodze na Kalwarię, o śmierci na Krzyżu. Łały się łzy dziecięce, gdy słuchałam tego.

Trochę później jako uczennica II czy III klasy wchłaniałam ten temat szczególnie na lekcji religii. Wieczorami w okresie Wielkiego Postu ojciec mój brał do ręki pozółtkły od starości śpiewnik, siadał za stołem w kręgu lampy naftowej i swoim miłym tenorem śpiewał pieśni o męce Pańskiej. Z nieśmiałością stawałam za jego plecami i śpiewałam razem z nim. Tak odebrałam w wyobraźni pierwszy obraz Chrystusa – Chrystusa cierpiącego.

Były potem inne obrazy. I tak przed kratami konfesjonału błagałam Chrystusa przemawiającego do Magdaleny: „*Idź i nie grzesz więcej*”. Błagałam, żeby mi przebaczył – jak jej – jak Magdalenie. Ile razy brałam udział w jakiejś zabawie czy uczcie, zawsze jawił się przede mną Chrystus w Kanie Galilejskiej. W kościele podczas kazania widziałam Chrystusa nauczającego. Przywoływałam Chrystusa czyniącego cuda, kiedy jedno z naszych dzieci zostało porażone chorobą Heine – Medina, co w powikłaniu wielu innych chorób uniemożliwiało leczenie i groziło kompletnym kalectwem.

Chrystus! I ten w ułamku Chleba przyjmowany często do serca – przynoszący taką radość dla duszy. I ten Frasobliwy z kościoła Św. Krzyża, gdzie kierowałam pierwsze kroki ze szpitala, odwiedzając dziecko przez wiele miesięcy. Gdzie błagałam razem z innymi i jak oni zostałam wysłuchana.

Kochałam Chrystusa dzieckiem, kochałam w młodości i Kocham dziś. On szedł ze mną przez całe życie. Czego chcesz ode mnie, Panie? Pytałam nieraz, kiedy już nie mogłam udźwignąć swojego krzyża. Odpowiadał czasem dopiero po latach, ale odpowiadał wymownie. I pozostawał ze mną.

Nie mogę zrozumieć, jak mogą żyć ludzie bez wiary. Czym żyją? Co im daje prawdziwą radość?

Rozumiem, że kto nie zobaczył Jezusa w rodzinnym domu, nie spotkał się z Nim w życiu poprzez większe jakieś cierpienie czy przeżycie, temu trudniej wierzyć. Poza tym olbrzymia większość ludzi wmawia sobie, że nie wierzy. Może chcą mieć wygodne życie, któremu przeszkadza wiara? Może chcą być modni?

Gdyby nawet nie byli pewni – ci niby to niewierzący – że jest Bóg – Chrystus, to równie pewni nie mogą być, że Go nie ma. Najczęściej przyznają, że jest „Coś”. Więc siła? Idea? Jakże się boją, jak tchórzliwie boją nazwać to „Coś” - Bogiem. Tymczasem Chrystus czeka. Ci, którzy obserwują życie, widzą, że nie czeka na próżno. Jedni wcześniej, drudzy później spotykają się z Chrystusem i odnajdują – nierzadko w końcowej fazie – pełnię szczęścia.

Wszystkie moje lata obcowania z Jezusem sprawiły, że ufam Mu bez granic. To On w jeden tragiczny dzień wędrował ze mną ulicami wielkiego miasta od szpitala do szpitala i w piątym z kolei szpitalu On kazał pani doktor przyjąć i leczyć rżące w agonii moje dziecko. Bywało źle. Bywało tak bardzo źle. Bywało, że moi znajomi, nawet ci życzliwi, odchodzili ode mnie z dziwnym wyrazem twarzy. Dlaczego? Dlatego, że nie mogli zrozumieć, że można z uśmiechem o takich cierpieniach mówić i powtarzać: nadziei nie tracę. Może przypuszczali, że byłam bliska obłąkania? Może. Nie wiedzieli, że to ufność każe mi zgadzać się z losem.

Bywały też czasem straszne myśli rozpacz. Wtedy, nie umiając się modlić, wołałam krótko: **Jezu, ufam Tobie**. Te trzy wyrazy przywracały natychmiast równowagę ducha.

Chrystus to krzyż – krzyż to Chrystus.

Kocham Chrystusa, więc kocham Krzyż. Jest ciężki i lekki. Ciężki na miarę ludzkich sił, ludzkiego pojęcia... Lekki, bo na Jego początku i końcu – Łaska.

Na podstawie książki pt. „Chrystus w moim życiu”.

Odpust zupełny w Jubileuszowym Roku Miłosierdzia

W ogłoszonym przez Papieża Franciszka Jubileuszowym Roku Miłosierdzia (od 8 grudnia 2015 do 20 listopada 2016) mamy możliwość doświadczenia autentycznego miłosierdzia Bożego, także przez uzyskiwanie odpustu zupełnego. W sakramencie pokuty i pojednania otrzymujemy przebaczenie grzechów, jednak pozostają kary doczesne za odpuszczone grzechy. Kar tych doświadczamy za życia lub w czyśćcu. W wielkiej łasce Bożego Miłosierdzia możemy być od nich uwolnieni. Nazywa się to „odpustem”. Uzyskanie odpustu uwalnia od kary doczesnej w części (odpust częściowy) lub w całości (odpust zupełny). W ciągu dnia można uzyskać jeden odpust zupełny, a odpustów częściowych wiele. „Kto uzyskuje odpust zupełny, jest w takim stanie, jak zaraz po Chrzcie św..Gdyby umarł, poszedłby wprost do nieba” (Penitencjaria Apostolska). Odpust można uzyskać za siebie lub ofiarować go za zmarłych.

Aby uzyskać odpust zupełny, należy spełnić warunki stałe, zwane też zwykłymi i czynność związaną z odpustem. Warunki zwykłe to: przystąpić do sakramentu pokuty lub być w stanie łaski uświęcającej, przyjąć Komunię św., odmówić modlitwę w intencjach Ojca Świętego, np. „Ojczy nasz”, „Zdrowaś Maryjo” i nie mieć upodobania w żadnym grzechu nawet lekkim. Czynności za które możemy uzyskać odpust zupełny jest wiele, np. odprawić Drogę Krzyżową w wyznaczonym miejscu, uczestniczyć w co najmniej trzydniowych rekolekcjach, przyjąć błogostawieństwo Urbi et Orbi, choćby przez radio czy telewizję, odmówić w kościele Koronkę do Miłosierdzia Bożego, adorować Najświętszy Sakrament przez co najmniej pół godziny.

W Jubileuszowym Roku Miłosierdzia decyzją Papieża Franciszka odpust zupełny możemy uzyskać, gdy spełnimy warunki zwykłe(Komunia Święta, modlitwa w intencjach Ojca Świętego,

brak przywiązania do nawet najmniejszego grzechu) i jedną z następujących czynności:

1. Odbyć pielgrzymkę do Drzwi Świętych otwartych w Bazylikach papieskich w Rzymie, w każdej Katedrze oraz kościołach wyznaczonych przez Biskupa Diecezjalnego. W diecezji pelplińskiej wyznaczono 26 kościołów. Są to między innymi: Bazylika Katedralna w Pelplinie, Sanktuarium Kalwaryjskie we Wielu, Bazylika Mniejsza pw. Ścięcia Św. Jana Chrzciciela w Chojnicach, Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Zamartem, Kościół pw. Miłosierdzia Bożego w Gródku, Kościół pw. Chrystusa Miłosiernego w Chojnicach.

2. Wykonać jeden lub kilka uczynków miłosierdzia co do ciała i duszy, np.: głodnych nakarmić, chorych odwiedzać, umarłych grzebać, grzeszących upominać, wątpiącym dobrze radzić, strapionych pocieszać, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych.

3. Osoby, które nie będą mogły udać się do Świętych Drzwi, zwłaszcza chorzy, starsi i samotni mogą zyskać odpust zupełny poprzez przyjęcie Komunii Św. lub uczestniczenie we Mszy św. za pośrednictwem środków społecznego przekazu, a także za odmówienie Koronki do Miłosierdzia Bożego z pragnieniem miłosierdzia dla siebie oraz gotowością okazania go innym.

4. Więźniowie mogą zyskać odpust zupełny za uczestnictwo w nabożeństwach w kaplicach więziennych.

Irena Lemańczyk

W tym roku planowane są pielgrzymki:

- do Lichenia – 2 sierpnia,
- do Częstochowy w dniach 17, 18 sierpnia

GENEZA I HISTORIA OBRAZU MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Obraz Jezu ufam Tobie, zwany też obrazem Jezusa Miłosiernego lub Miłosierdzia Bożego, należy do najbardziej znanych i czczonych w Kościele współczesnym. Jego pochodzenie wynika z wizji, którą siostra Faustyna Kowalska miała w klasztorze w Płocku 22 lutego 1931 r. Tak opisuje ją w "Dzienniczku"(Dz): **"Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi błękitny. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie".** (Dz 47). Faustyna nie potrafiła malować, więc osobiście nie mogła spełnić życzenia Chrystusa. Jednak na podstawie jej dokładnej relacji podjął się tego wileński malarz prof. Eugeniusz Kazimirowski, który namalował obraz w 1934 r. Gdy Faustyna zobaczyła wizerunek Chrystusa na płótnie, była bardzo rozczarowana, ponieważ różnił się znacznie od oblicza Jezusa, które ujrzała w klasztornej celi. Świadczą o tym jej słowa: "Rzekłam do Pana: Kto Cię wymaluje tak pięknym, jakim jesteś? - wtem usłyszałam takie słowa: Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce mojej" (Dz 313).

Pierwszy obraz Miłosierdzia Bożego umieszczono w klasztorze Sióstr Bernardynek przy kościele pw. św. Michała w Wilnie. Następnie z powodu

między innymi zamykania świątyń przez władze komunistyczne, obraz umieszczano w różnych miejscach: w 1935r. w Ostrej Bramie, od 1937r. w kościele pw. św. Michała w Wilnie, potem w 1951r. w Wilnie w jednym z prywatnych domów na strychu, Kilka lat później, w 1956 r. zniszczony obraz poddano renowacji i przekazano do kościoła pw. Świętego Ducha w Wilnie i wkrótce na Białoruś do parafii w Nowej Rudzie. Stamtąd w 1982 r. obraz przewieziono do Wilna i kilka lat później ponownie umieszczono w kościele pw. Świętego Ducha. W 1986 r. uszkodzony obraz przemalowano, a 2003 r. w wyniku przeprowadzonej konserwacji odzyskał on pierwotny wygląd. 28 września 2005 r. obraz Miłosierdzia Bożego, umieszczono w Wilnie w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, gdzie znajduje się do chwili obecnej.

Należy wspomnieć, że oprócz obrazu Miłosierdzia Bożego namalowanego przez E. Kazimirowskiego, powstało również kilka innych obrazów, inspirowanych mistyczną wizją św. Faustyny. Na uwagę zasługuje obraz Adolfa Hyły, który ofiarowany jako wotum za ocalenie w czasie II wojny światowej, od 16 kwietnia 1944 r. znajduje się w kaplicy krakowskiego klasztoru Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, w którym mieszkała i zmarła siostra Faustyna. Szczególnie kopie i reprodukcje tego obrazu są znane i otaczane czcią w Polsce i na całym świecie.

(oprac. Irena. Lemańczyk na podst. ks. Tadeusz Marcinkowski,

Oblicze w lustrze, czyli obraz Miłosierdzia Bożego)

SYMBOLIKA I KULT OBRAZU MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Obraz przedstawia postać Chrystusa zmartwychwstałego, wychodzącego na spotkanie z człowiekiem. Symbolika obrazu nawiązuje do czterech scen biblijnych. Pierwsza to scena śmierci Jezusa na krzyżu. Jej symbolem są przebite stopy i dłonie oraz ukryte za szatą zranione serce, z którego wypłynęły krew i woda, oznaczone dwoma promieniami koloru bladego i czerwonego. "Promienie miłosierdzia" (zob. Dz 441), ogarniające cały świat, symbolizują sakrament chrztu, który rozpoczyna życie łaski Bożej i sakrament Eucharystii, który uobecnia zjednoczenie człowieka z Bogiem. Oczy Jezusa lekko opuszczone, patrzące z góry, przypominają Jego spojrzenie z krzyża (zob. J 19,18.26-27.34). Drugą sceną jest objawienie zmartwychwstałego Chrystusa Apostołom w Wieczerniku, co symbolicznie na obrazie oznaczają delikatnie zarysowane drzwi (zob. J 20,19). Trzecia scena, nawiązuje do wniebowstąpienia Chrystusa, który opuszczając ziemię błogosławił patrzących na niego Apostołów (zob. Łk 24, 50-51). Przedstawiono ją w symbolu wyciągniętej do błogosławieństwa dłoni. Czwarta scena ukazuje Chrystusa jako Wiecznego i Najwyższego Kapłana, w białej kapłańskiej szacie, błogosławiącego i wskazującego na swoje Boskie Serce, które przebite na krzyżu stało się źródłem wszystkich łask, udzielanych nieustannie w Kościele mocą Ofiary Nowego Przymierza (zob. Hbr 9,11-28). Obraz wyróżnia się też napisem "Jezu ufam Tobie", umieszczonym na wyraźne życzenie Chrystusa (zob. Dz 47.327). Wzywa on do złożenia całkowitej ufności w Bogu, a nie w człowieku, w sobie samym czy w kimkolwiek z ludzi. **"Łaski z mojego miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest - ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma. Wielką mi są pociechą dusze o bezgranicznej ufności, bo w takie dusze przelewam wszystkie skarby swych łask. Cieszę się, że żądają wiele, bo moim pragnieniem jest dawać wiele, i to bardzo wiele. Smucę się natomiast, jeżeli dusze żądają mało, zacieśniają swe serca"** (Dz 1578).

DODATEK SAMORZĄDOWY

Zgodnie z obietnicą Chrystusa, przekazaną siostrze Faustynie, obraz Miłosierdzia Bożego jest znakiem Bożego, pozasakramentalnego błogosławieństwa: **"Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem Jezusa, ufam Tobie (...) Przez obraz ten udzielać będę wiele łask dla dusz, a przeto niech ma przystęp wszelka dusza do niego"** (Dz 327.570).

Z tą ogólną obietnicą związane są trzy obietnice szczegółowe, które dotyczą zbawienia wiecznego, duchowego postępu na drodze do świętości oraz łaski dobrej śmierci: **"Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinie śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały"** (Dz 48).

Poza tym obraz przypomina o praktykowaniu miłosierdzia, słowem, modlitwą i czynem: **"Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy - czyn, drugi - słowo, trzeci - modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie (...) Przez obraz ten udzielię wiele łask duszom, on ma przypominać żądania mojego miłosierdzia, bo nawet wiara najsilniejsza nic nie pomoże bez uczynków"** (Dz 742). Kult obrazu Miłosierdzia Bożego wzbudza łaskę miłości do Boga i do bliźniego, pozwala doświadczać miłosierdzia Boga, który skutecznie przychodzi z pomocą we wszystkich doświadczeniach życia: **"Już jest wiele dusz pociągniętych do mojej miłości przez obraz ten. Miłosierdzie moje przez dzieło to działa w duszach"** (Dz 1379x).

(oprac. Irena Lemańczyk na podst. KS. TADEUSZ MARCINKOWSKI

"Oblicze w lustrze czyli obraz Miłosierdzia Bożego")

- Trwa inwentaryzacja słupów telekomunikacyjnych. Słupy w złym stanie lub utrudniające ruch pieszych są przestawiane lub zastępowane nowymi.
- Odbyły się konsultacje w sprawie projektu drogi Z. Huta - Konarzyny. Obecnie projekt jest gotowy. Zakłada on poszerzenie całej drogi do 5 m. Inwestycja będzie realizowana tylko w przypadku otrzymania dofinansowania. Wniosek o dotację powinien zostać złożony do końca marca.
- Wykonywany jest projekt odcinka ścieżki pieszo-rowerowej łączącego chodnik przy ulicy Szerokiej ze ścieżką rowerową w kierunku Żychc. Inwestycja miałaby być wykonana w tym roku.
- Została ukończona budowa tzw. Koziego Mostku. Kładka ma szerokość dwu metrów i jest udostępniona dla ruchu pieszego. Inwestycja kosztowała prawie 80 tys. złotych.
- Nagrodę Wójta dla Najlepszego Sportowca otrzymała po raz drugi Ewelina Gostomczyk.
- Stypendia Marszałka Województwa Pomorskiego otrzymało troje uczniów z naszej gminy: Aurelia Gierszewska, Klaudia Pompała i Olga Stanisławska.
- Dzięki PCK Człuchów do mieszkańców głównie naszej gminy trafiło bezpłatnie prawie 100 ton jabłek.
- Odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu naszej gminy.